

MAREK MACIEJEWSKI

Uniwersytet Wrocławski

Wódz, naród, rasa. Ideologiczne przesłanki nazistowskich koncepcji prawa

I

Na temat totalitarnego charakteru ustroju Rzeszy pod rządami nazistowskimi od dawna panuje w literaturze naukowej niemal powszechna zgodność opinii. W ten sam sposób oceniają po II wojnie światowej państwo niemieckie w latach 1933–1945 zarówno badacze o lewicowych, jak i prawicowych poglądach politycznych, ale też autorzy starający się zachować neutralność w tej dziedzinie. Nadmienię, że jeszcze przed jej zakończeniem raczej nagminnie używane było w nauce czy publicystyce — m.in. w ówczesnej Polsce — określenie „totalizm”¹. Po 1945 r. ostatecznie przyjęło się jednak wieloznaczne pojęcie „totalitaryzmu”. Powojenni uczeni zajmujący się nie tylko narodowym socjalizmem, lecz także faszyzmem czy bolszewizmem z reguły powołują się na klasyczną już definicję totalitaryzmu zaproponowaną na początku drugiej połowy XX w. przez amerykańskich badaczy Carla Friedricha i Zbigniewa Brzezińskiego². Przypomnę, że obaj uczeni oparli swoją definicję tego zjawiska (odnosząc totalitaryzm nie tylko do III Rzeszy, lecz także do Związku Sowieckiego) na enumeratywnym wyliczeniu jego typowych znamion, których nie będę w tym miejscu podawać, gdyż są one dobrze znane. Podobnie jak Friedrich i Brzeziński komponenty totalitaryzmu

¹ Określenie to zostało przejęte z doktryny włoskiego faszyzmu, w której zyskało szczególną wymowę polityczno-społeczną już w latach 20. XX w. Zob. L. Górnicki, *Prawo Trzeciej Rzeszy w nauce i publicystyce prawniczej Polski Międzywojennej (1933–1939)*, Bielsko-Biała 1993; *Pod znakiem swastyki. Polscy prawnicy wobec Trzeciej Rzeszy 1933–1939. Wybór pism*, red. M. Maciejewski, M. Marszał, Kraków 2005.

² C. Friedrich, Z. Brzeziński, *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, Cambridge 1956, s. 9–10. W Polsce przed laty omówili tę definicję: F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław 1974; oraz M. Zmierzak, *Spory o istotę faszyzmu. Dzieje i krytyka*, Poznań 1989.

określiła jeszcze jedna amerykańska badaczka — Hannah Arendt³ (nie uznała ona jednak za państwo w pełni totalitarne Włoch faszystowskich). Do cenionych na Zachodzie uczonych poszukujących już kilkadziesiąt lat temu możliwości zdefiniowania totalitaryzmu poprzez wskazanie jego głównych cech — co po 1945 r. stało się najpopularniejszym sposobem eksplikacji owego pojęcia — należy jeszcze zaliczyć m.in. Ericha Fromma i Karla Poppera.

Na osobną wzmiankę zasługują — ze względu na tematykę tego artykułu — poglądy z lat 40. XX w. dwóch emigracyjnych autorów niemieckich o lewicowych poglądach: Ernsta Fraenkla i Franza Neumanna. Według pierwszego z nich III Rzesza stanowiła „podwójne państwo” (*Dualstate — Doppelstaat*), w którym z jednej strony występowała naga, oparta na bezwzględnej sile władza (*Macht*), z drugiej zaś — obowiązywało podległe jej prawo⁴. Powodowało to, że za obramowaniami „państwa normatywnego”, z pozoru przypominającego państwo w ujęciu pozytywizmu prawniczego, istniało faktycznie od niego niezależne i stojące ponad nim „państwo prerogatywne”, będące „państwem wodzowskim” (*Führerstaat*). Z kolei w opinii Neumanna ówczesne Niemcy jako bezkształtny potwór (*Behemoth*) w ogóle nie zasługiwały na miano „państwa” w rozumieniu zachodniej tradycji politycznej sięgającej wczesnych czasów nowożytnych, zwłaszcza zaś Oświecenia (choć tkwiącej już w okresie średniowiecznym), a przyjęty w nich system prawa był z tego punktu widzenia — zwłaszcza w porównaniu z doktryną pozytywizmu prawniczego — faktycznie bezprawiem (*Unrecht*)⁵. Wokół tych dwóch różnych stanowisk badawczych latami toczyła się ożywiona dyskusja naukowa. Spierano się w niej, czy w III Rzeszy w ogóle było prawo, a jeśli tak — to na czym polegało. Definitywnie nie rozstrzygając tej kwestii, przyjmuję w swych rozważaniach, że w państwie tym — trafnie określanym przez Franciszka Ryszkę jako „państwo stanu wyjątkowego” — funkcjonował system prawa, odmienny jednak od tego, który ukształtował się w państwach nietotalitarnych. Trudno byłoby zresztą wyobrazić sobie jakiekolwiek państwo pozbawione prawa i zapewne choćby z tego względu należy uznać, że istniało ono w hitlerowskich Niemczech, nawet jeśli ważniejsza od samego prawa — jego celów, sposobów tworzenia i zasad egzekwowania — okazywała się czysta, bezwzględna siła i omnipotencja władzy. Można przyjąć, że jak cały system nazistowski, tak i prawo nosiło charakter totalitarny. Nie mógł on zresztą być inny, skoro prawo i wymiar sprawiedliwości stanowiły elementy owego systemu. Omówienie poszczególnych aspektów i rodzajów narodowosocjalistycznego prawa nie jest wszakże moim celem badawczym.

³ H. Arendt, *The Origins of Totalitarianism*, New York 1958. Charakterystyka tego zjawiska w polskim wydaniu tej pracy: *Korzenie totalitaryzmu*, t. 1, Warszawa 1989, s. 349 n.

⁴ E. Fraenkel, *The Dual State: A Contribution to the Theory of Dictatorship*, New York-London-Toronto 1941.

⁵ F. Naumann, *The Structure and Practice of National-Socialism*, Cambridge Mass. 1944. Zob. W. Luthardt, *Der Nationalsozialismus als Unrechtsstaat. Zwei zeitgenössische sozialdemokratische Analysen von Ernst Fraenkel und Franz Naumann*, „Recht und Politik” 1983, z. 4, s. 202 n.

II

Przedmiot tego artykułu stanowią głównie zagadnienia dotyczące koncepcji prawa III Rzeszy. Skoncentruję się zwłaszcza na ideologicznych przesłankach tego prawa, czyli na jego filozoficznym uzasadnieniu przez niektórych twórców narodowosocjalistycznej nauki prawa. Nie będzie zatem mowy ani o poszczególnych gałęziach prawa w państwie nazistowskim, ani też o tamtejszym wymiarze sprawiedliwości. Choć ten temat nie zostanie przeze mnie poddany analizie, za celowe uważam poczynienie kilku ogólnych spostrzeżeń odnoszących się do prawa Niemczech w latach 1933–1945. Jest więc znamienne, że w zasadzie żaden z wymienionych wyżej autorów (oraz wielu innych badaczy) nie wyeksponował w swej charakterystyce istoty i przejawów totalitaryzmu kwestii roli i znaczenia w tym ustroju przyjętego w nim systemu prawa czy ewentualnie także wymiaru sprawiedliwości, jakkolwiek on by nie był (np. bezprawny). W każdym razie nie zostały one uznane za szczególne wyróżniki totalitaryzmu na równi z takimi — powszechnie uważanymi za nader istotne — znamionami tego zjawiska, jak monopartyjność, indoktrynacja, inwigilacja czy terror państwowy. Z takim podejściem do problematyki prawa i sądownictwa w III Rzeszy należy się generalnie zgodzić jako z jej właściwym ujęciem. Warto przy tym zauważyć, że system prawa i wymiaru sprawiedliwości w państwie nazistowskim (analogicznie jak w ustroju komunistycznym) na ogół nie jest traktowany w dotyczącej tej tematyki światowej literaturze naukowej po 1945 r. — a jest ona już nader bogata i obszerna⁶ — jako jego samoistny, a tym bardziej wiodący składnik, lecz raczej jako pochodny, wręcz drugorzędny element wskazanych desygnatów terminu „totalitaryzm”.

Zdaniem sporej grupy badaczy (m.in. cenionego znawcy rzeczzonej problematyki Lothara Gruchmanna) po prostu mieścił się on w opresyjnym, opartym na przemocy rozległym systemie władzy Niemiec hitlerowskich. Nie oznacza to bynajmniej negocjowania przez uczonych z różnych krajów, w tym również

⁶ Nie sposób wymienić wszystkich, nawet tylko niemieckich (najliczniejszych) publikacji dotyczących omawianej w tym artykule problematyki przesłanek nazistowskiego prawa. Do najważniejszych z tych rozpraw zaliczam m.in.: L. Gruchmann, *Justiz im Dritten Reich 1933–1945. Anpassung und Unterwerfung in der Ära Gürtner*, München 1988; R. Echterhölder, *Das öffentlichen Recht im nationalsozialistischen Staat*, Stuttgart 1970; M. Hirsch, *Recht, Verwaltung und Justiz im Nationalsozialismus*, Köln 1984; *Recht und Justiz im „Dritten Reich”*, oprac. R. Dreier, Frankfurt a.M. 1989; P. Salje, *Recht und Unrecht im Nationalsozialismus*, Münster 1985; F.J. Säcker, *Recht und Rechtslehre im Nationalsozialismus*, Baden-Baden 1992; *Die juristische Aufarbeitung de Unrechts-Staates*, oprac. T. Blanke, Baden-Baden 1998; *Recht, Rechtsphilosophie und Nationalsozialismus*, oprac. H. Rottleuchner, Wiesbaden 1983; M. Stolleis, *Recht im Unrecht. Studien zur Rechtsgeschichte des Nationalsozialismus*, Frankfurt 1994; *Recht, Verwaltung und Justiz im Nationalsozialismus. Ausgewählte Schriften, Gesetze und Gerichtsentscheidungen von 1933 bis 1945*, oprac. M. Hirsch, D. Majer, F. Meinck, Darmstadt 1984. Jeszcze liczniejsze są publikacje o poszczególnych rodzajach nazistowskiego prawa.

z Polski (F. Ryszka, K. Jonca, M. Zmierzak, F. Połomski, T. Guz, A. Konieczny, E. Jędrzejewski, A. Wrzyszczyński i in.)⁷, jakiegokolwiek znaczenia prawa i prawników w III Rzeszy. Świadczy natomiast zarówno o nieprzecenianiu, jak i niepomniejszaniu ich roli w globalnej ocenie funkcjonowania narodowosocjalistycznego reżimu. Wyważony sposób traktowania przez wielu autorów owego zagadnienia można uznać za przejaw rozsądnego stanowiska badawczego, zgodnego z faktycznym stanem rzeczy. Także moje własne dociekania naukowe w omawianej dziedzinie potwierdzają zasadność takiego podejścia⁸.

Należy też wskazać na kolejną, związaną z powyższymi ustaleniami, kwestię dotyczącą miejsca prawa w systemie totalitarnego ustroju Niemiec. Z badań na ten temat wynika mianowicie, że prawo i wymiar sprawiedliwości w Niemczech w latach 1933–1939 miały po prostu służyć — i nie poza tym — realizacji nacjonalistycznej, imperialnej, rasistowskiej i antysemickiej polityki władz nazistowskiego państwa. W żadnym przypadku nie było natomiast zadaniem prawa (a więc również prawników) — co akcentował nie tylko w okresie III Rzeszy wybitny uczony-prawnik Carl Schmitt w swej koncepcji decyzyzjonizmu⁹ — określanie tej polityki, bo tym zajmowali się piastuni władzy. Truizmem jest twierdzenie, że to oni ustalali determinanty polityki, a zwłaszcza jej główne założenia, które były następnie przyoblekane w obowiązujące normy prawne, ulegające zresztą częstym i swobodnym nowelizacjom. Prawo w nazizmie nie sytuowało się zatem — inaczej niż we wcześniejszej wymyślonej w Niemczech konstrukcji państwa prawa (*Rechtsstaat*) — ponad polityką jako wartość od niej przynajmniej częściowo niezależna oraz podlegająca stałym, dość skomplikowanym procedurom tworzenia i stosowania, lecz zawsze zajmowało podrzędną pozycję wobec jej aktualnych, zmieniających się wymogów.

Według Adolfa Hitlera i innych nazistowskich prominentów prawo powinno — podobnie jak państwo — stanowić jedynie „środek do celu” (*ein Mittel zum Zweck*), podczas gdy celem były potrzeby i interesy „niemieckiej wspólnoty narodowej” (*deutsche Volksgemeinschaft*) uważanej w ideologii narodowego socjalizmu za naczelną kategorię i wartość¹⁰. Owa wspólnota urastała nawet do rangi

⁷ W porównaniu z zagraniczną literaturą osiągnięcia wymienionych polskich badaczy prawa i wymiaru sprawiedliwości w III Rzeszy wydają się skromniejsze, co wcale nie oznacza, że mniej doniosłe od naukowych wyników obcych autorów. Do badań nad ideowymi przesłankami prawa nazistowskiego oraz jego swego rodzaju filozofią i teorią ważny wkład wnieśli w naszym kraju zwłaszcza F. Ryszka, M. Zmierzak i T. Guz.

⁸ W ramach realizowanego wraz z M. Zmierzak, A. Bosiackim, H. Izdebskim, W. Kozub-Ciembroniewiczem, T. Schefflerem i M. Marszałem ogólnopolskiego grantu badawczego „Prawo w totalitaryzmie. Aspekty teorii i praktyki”.

⁹ Elementy tej doktryny zawierały prace C. Schmitta jeszcze sprzed 1933 r., w tym *Politische Theologie. Vier Kapitel über die Souveränität* (München-Leipzig 1922), a zwłaszcza *Der Begriff des Politischen* (München-Leipzig 1932).

¹⁰ Szerzej piszę o tym w monografii *Od piwiarnianego klubu do organizacji wywrotowej. Nazizm w latach 1919–1924*, Toruń 2005, s. 198 n. Odsyłam także m.in. do książki E. Jäckela, *Hitlera pogląd na świat*, Warszawa 1974.

mitycznej, ezoterycznej substancji duchowo-materialnej jako wytwór przeszłych pokoleń, wzbogacony o dorobek jej współczesnych kreatorów, którymi mieli być — rzecz jasna — przede wszystkim naziści. Za istotny czynnik narodotwórczy generalnie nie uchodziło prawo, nawet jeśli spełniało wymogi stawiane mu przez tę wspólnotę.

Na podstawie powyższych ustaleń można zasadnie stwierdzić, że samo prawo czy wymiar sprawiedliwości nigdy nie były czynnikami szczególnie inspirującymi poczynania hitlerowskiego reżimu czy wyraźnie wyznaczającymi kierunek jego działalności. Pozbawione autonomicznego charakteru prawo zostało w nazistowskich Niemczech zredukowane do jednego z elementów pomocnych w kształtowaniu — w ramach zapoczątkowanego w 1933 r. procesu tzw. ujednolicania (*Gleichschaltung*) — postaw pożądanых przez władzę legitymizującą się teleologicznie przez odwołanie do eschatologicznych wizji (wielka, tysiącletnia Rzesza).

Jak słusznie zauważyli Łukasz Machaj i Tomasz Scheffler, w państwie tym doszło w omawianej kwestii do „relatywizacji instrumentalnej”, gdyż prawo było w nim „oceniane wyłącznie z punktu widzenia pragmatycznych przesłanek”, o których przesądzała i które wyznaczała władza polityczna¹¹. Niemal wcale nie liczyły się wypracowane w zachodniej tradycji filozoficznej, w tym w myśli katolickiej, uniwersalne względy etyczne (zamiast nich głoszono specyficzne idee dobra i zła), poczucie ludzkiej godności (jednostka nie liczy się jako taka, tylko jako element zbiorowości), zasady formalnej równości wobec prawa i jego powszechności (prawo powinno być ograniczone do członków wspólnoty narodowej), indywidualnej sprawiedliwości (sprawiedliwość dotyczy jedynie zbiorowości narodowej) czy obiektywne prawa człowieka (ma on przede wszystkim obowiązki wobec wspólnoty). Nazistowska doktryna prawa odrzucała owe wartości i standardy jako obce i nieprzydatne niemieckiej wspólnotie narodowej. Wszystko to oraz jeszcze inne cechy prawa — o czym poniżej — świadczyły o daleko idącej deprecjacji jego pozycji w Niemczech hitlerowskich, zwłaszcza w porównaniu z państwami uważanymi za państwa prawa.

Kontynuując wątek ogólnych rozważań nad prawem w III Rzeszy: jego rola i zadania w zasadzie sprowadzały się do bieżącej „normatywizacji” polityki, która uprawiana była na zasadzie prymatu nad prawem pozytywnym zmieniających się decyzji i woli najwyższego wodza (*Führerprinzip*). W odniesieniu do tej polityki prawo z reguły działało zatem *ex post*, ujmując nierzadko retroaktywnie w przepisy to, co wcześniej zostało ustalone przez nazistowskie władze. Przypomnę, że sam Hitler nader krytycznie odnosił się do prawa i prawników, przy różnych okazjach wyrażając sceptycyzm co do przydatności nadmiernych, sztywnych

¹¹ Ł. Machaj, T. Scheffler, *Z badań nad procesem totalitaryzacji w nazistowskich Niemczech*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” XXVII, 2004, s. 172. Zob. też M. Zmierczak, *Pozytywizm prawniczy a prawnicy i prawo w Trzeciej Rzeszy — powojenna dyskusja niemieckich historyków i teoretyków prawa o przyczynach upadku prawa w czasach nazizmu*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” XXIV, 2001, s. 5 n.

regulacji prawnych oraz ich sformalizowanego, hierarchicznego porządku w życiu społecznym i politycznym¹². Znamienne, że niechęć wodza III Rzeszy do przedstawicieli tej profesji bynajmniej nie stanowiła w praktyce funkcjonowania tego państwa żadnej istotnej przeszkody w dążeniu jego władz do unormowania wszelkich przejawów życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Według wspomnianego Ryszki w III Rzeszy następowała nawet w tej dziedzinie daleko idąca jurydycyzacja oraz penalizacja¹³.

Można zatem stwierdzić, że mimo swej służebnej roli prawo i prawnicy (uczeni, sędziowie, prokuratorzy i in.) odgrywali niemałą rolę w Niemczech hitlerowskich, choć zapewne nie stanowili samodzielnego i niezależnego elementu ustrojowego. Pozbawieni autonomii prawnicy na ogół ochoczo godzili się zresztą na spełnianie służebnej funkcji wobec reżimu, gorliwie wypełniając jego polecenia i oczekując w zamian uznania ze strony rządzących¹⁴. W związku z tym warto przypomnieć, że w III Rzeszy faktycznie nie obowiązywała monteskiuszowska zasada podziału władzy. Jak się jeszcze przekonamy, najwyższa władza — tak wykonawcza, jak i prawodawcza oraz sądownicza — w tym państwie miała należeć i rzeczywiście należała do jednej osoby, czyli do Hitlera jako Führera Niemców i Niemiec. To jego wolę bezpośrednio (dekrety z mocą ustawy czy rozkazy) bądź pośrednio (rozmaite akty prawne niższych wodzów nazistowskich) wyrażały normy prawne obowiązujące w tym państwie. Według tej koncepcji Hitler jako wódz nie tworzył arbitralnie praw, lecz artykułował w formie prawa immanentne cechy niemieckiej wspólnoty narodowej. W ówczesnych Niemczech w jedną, nierozzerwalną całość miały się — zdaniem nazistowskiego prawnika Reinharda Höhna — splecać „wodzostwo” (*Führung*), „kierownictwo” (*Leitung*) oraz „rządzenie” (*Herrschen*)¹⁵. Legitymacja do tworzenia prawa nie brała się więc z woli suwerennego ludu/narodu, gdyż w III Rzeszy (inaczej niż w państwach demokratycznych) nie przypisywano tego atrybutu owej zbiorowości. Nie przeszkadzało to jednak uczonym prawnikom spod znaku swastyki głosić tezę, że prawo powinno służyć niemieckiej wspólnotie narodowej, z woli której się zresztą wywodzi i czerpie swą moc obowiązującą. Nie będzie odkryciem twierdzenie, że pozycję suwerena w Niemczech w latach 1933–1945 faktycznie zajmował Hitler. Z tego

¹² Niechęć do prawa i prawników jako w gruncie rzeczy zbędnych, a co najmniej drugorzędnych elementów instytucji państwa i struktury zawodowej społeczeństwa, wyraźnie przewija się w jego głównym dziele *Mein Kampf*, München 1933.

¹³ F. Ryszka, *op. cit.*, s. 348.

¹⁴ Potwierdzeniem mogą być zawodowe kariery Rolanda Freislera, Ernsta Rudolfa Hubera, Gustava Walza i wielu innych uczonych prawników czy sędziów. Zob. m.in. H. Schorn, *Der Richter im Dritten Reich. Geschichte und Dokumente*, Frankfurt 1959; S. Breuning, *Roland Freisler: Rechtsideologien im III Reich*, Hamburg 2002; I. Müller, *Hitler's Justice. The Courts of the Third Reich*, London 1991.

¹⁵ R. Höhn, *Die Wandlung im staatsrechtlichen Denken*, Hamburg 1934, s. 34 n.; *idem*, *Staats- und Rechtsgemeinschaft*, „Zeitschrift für gesamte Staatswissenschaft” 1935, nr 95, s. 656 n.; *idem*, *Führer oder Staatsperson*, „Deutsche Juristenzeitung” 1935, s. 65 n.

względu u źródeł tworzenia i stosowania prawa tkwiła wspomniana zasada wodzostwa. To kolejny element charakteryzujący funkcjonowanie nazistowskiego systemu prawa. Na tym jednak nie koniec wyliczania specyficznych „właściwości” prawa w ujęciu narodowosocjalistycznym.

Prócz całkowitej zależności prawa III Rzeszy od wymogów polityki (a prawników od polityków) powinno się zwrócić uwagę jeszcze na kilka innych wyróżników. Można zasadnie stwierdzić, że założenia tego prawa, jego treść i forma oraz cele pozostawały w niemal całkowitej sprzeczności z dorobkiem europejskich doktryn prawnych od czasów starożytnych, a szczególnie od okresu rozwoju prawa rzymskiego, koncepcji jusnaturalizmu, pozytywizmu prawniczego i normatywizmu. Wszystkie wymienione kanony myślenia o prawie zostały, w zasadzie *en bloc*, odrzucone w teorii nazistowskiego prawa nie tylko jako nieprzydatne, ale wręcz szkodliwe z punktu widzenia potrzeb niemieckiej wspólnoty narodowej¹⁶. To właśnie ona została — przypomnę — w III Rzeszy uznana za naczelną, choć niejedyną kategorię, którą koniecznie powinno się brać pod uwagę przy pojmowaniu, tworzeniu i stosowaniu prawa. Z obowiązku realizacji rozmaitych interesów owej wspólnoty brały się pozostałe założenia nazistowskiego prawa zarówno w odniesieniu do jego treści, jak i formy. Należy w związku z tym wskazać — analizując problematykę tamtego prawa na poziomie jego generalnych założeń — m.in. na rozróżnianie prawa od ustawy, rezygnację z pojęcia praw podmiotowych, zacieranie odmienności między prawem publicznym i prywatnym, nadmierną skłonność do posługiwania się klauzulami generalnymi, odejście od zasady swobody i przestrzegania umów (*pacta sunt servanda*) oraz autonomii woli stron, podważanie zasady nieobowiązywania prawa wstecz (*lex retro non agit*), szerokie stosowanie analogii w prawie karnym, zniesienie zasady *nulla poena sine lege*, przyjęcie koncepcji prymatu dobra wspólnego nad dobrem własnym (*Gemeinnutz vor Eigennutz*), ograniczanie niezawisłości sędziowskiej, niezbyt rygorystyczne przestrzeganie norm o właściwości rzeczowej, celowościowe pojmowanie działań administracji, brak autonomicznych organów kontrolujących legalność działań władzy politycznej oraz roszczenie władzy do pełności regulacji prawnych¹⁷.

¹⁶ Sporna wydaje się wszakże kwestia jednoznacznego określenia stosunku teoretyków nazistowskiego prawa do pozytywizmu prawniczego. Wydaje się, że był on przez nich odrzucany przede wszystkim w swej warstwie doktrynalnej, natomiast okazywał się przynajmniej częściowo przydatny w sferze techniki prawodawczej. Tak uważa M. Zmierzak (*Pozytywizm prawniczy..., passim*), inaczej podchodzi do tego problemu K. Jonca (*Ewolucja pojęcia „państwa prawnego” w niemieckiej doktrynie prawnej*, „Przegląd Prawa i Administracji” VII, 1976, s. 223 n.). Z kolei według F. Ryszki (*op. cit.*, s. 347 i in.) część korpusu sędziowskiego i aparatu administracji w III Rzeszy starała się hołdować zasadom pozytywizmu prawniczego.

¹⁷ Wywód na ten temat oparto m.in. na lekturze publikacji wymienionych w przyp. 6, a spośród polskich opracowań na powołanej już książce F. Ryszki oraz na artykule K. Joncy, *Koncepcje narodowosocjalistycznego prawa w Trzeciej Rzeszy*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” III, 1977, s. 68 n.

Warto w tym miejscu wskazać na ciekawą konstrukcję prawną zaproponowaną w 1934 r. przez nazistowskiego prawnika Karla Larenza, odnoszącą się do adresatów normy prawnej. Już nie miały nimi być określone osoby (fizyczne lub prawne), ale „towarzysze prawa” (*Rechtsgenossen*) jako członkowie niemieckiej wspólnoty narodowej¹⁸. Nie sposób nie zauważyć, że takie ujęcie bynajmniej nie służyło umocnieniu pozycji owych towarzyszy względem prawa, lecz przeciwnie — prowadziło do jej osłabienia i uzależnienia od decyzji politycznych.

Katalog cech prawa III Rzeszy — zestawiony głównie w opozycji do założeń pozytywizmu prawniczego — nie byłby w miarę pełny, gdyby pominąć w nim brak przywiązania jego twórców z Hitlerem na czele do zasady jasności i przejrzystości prawa, nadmierną kazuistykę przepisów, lekceważenie podstawowych wymogów techniki legislacyjnej (częsty brak definiowania terminów na potrzeby aktu prawnego), nieobecność sformalizowanej hierarchii źródeł prawa oraz częste niepublikowanie aktów prawnych (przy równoczesnym obowiązywaniu zasady *ignorantia iuris nocet*). Oceniając założenia prawa w Niemczech nazistowskich z punktu widzenia katolickiej filozofii prawa, należy stwierdzić, że opierały się one na negacji takich zasad, jak *persona est affirmanda*, *bonum est faciendum malum vitandum* czy *suum cuique*¹⁹. Do tej charakterystyki należy dołączyć odrzucenie przez reżim III Rzeszy fundamentów sprawiedliwości w ujęciu chrześcijańskim (*virtus, habitus, dispositio*). Tytułem uzupełnienia tego wyliczenia: w teorii i praktyce prawa w tym państwie nie występowało żadne odwoływanie się do idei prawa boskiego (*lex aeterna*) w rozumieniu św. Augustyna czy św. Tomasza z Akwinu. Po prostu nie uznawano jego istnienia, a jeśli nawet sporadycznie odwoływano się do Boga (słynne hasło *Gott mit uns*), to jedynie w celach służących wykazaniu swego rodzaju nadprzyrodzonej mocy samego Hitlera lub narodowego socjalizmu. Warto nadmienić, że naziści nie kryli swego negatywnego stosunku do religii w ogóle, a do chrześcijaństwa i judaizmu w szczególności, dążąc do ich unicestwienia²⁰.

Zasadniczo obce regulacjom prawnym w III Rzeszy było również nawiązywanie do konstrukcji prawa naturalnego, zwłaszcza do jego traktowania przez myślicieli chrześcijańskich jako odzwierciedlenia prawa wiecznego. Dla twórców prawa w tym państwie liczyły się tylko takie „naturalne prawa”, które odnosiły się do niemieckiej wspólnoty narodowej, czyli jej biologiczne prawa do rozwoju i zdobywania nowych przestrzeni życiowych (*Lebensraum*), a nie żadne

¹⁸ K. Larenz, *Deutsche Rechtserneuerung und Rechtsphilosophie*, [w:] *Recht und Staat in Geschichte und Gegenwart. Eine Sammlung von Vorträgen und Schriften aus dem Gebiet der gesamten Staatswissenschaft*, nr 109, Tübingen 1934, s. 40.

¹⁹ Podaję za T. Guz, *op. cit.*, *passim*. Niektóre z tych zasad zostały już wypracowane przez Augustyna z Hippony i Tomasza z Akwinu. Zob. M. Łuszczyńska, *Ubi ratio, ibi ius. Doktryna prawna świętego Tomasza z Akwinu*, Lublin 2013.

²⁰ Zob. M. Hesemann, *Religia Hitlera*, Warszawa 2011.

prawa osoby ludzkiej z jej godnością czy prawem do życia na czele²¹. Rolę „prawa boskiego”, tzn. prawa nieznoszącego jakiegokolwiek sprzeciwu, wymagającego bezwzględneho posłuchu i z tego względu prawa najwyższego, spełniała natomiast wola Führera.

W związku z tym wyliczeniem nie sposób nie wymienić jeszcze jednej, ważnej cechy nazistowskiego prawa, a mianowicie jego doprowadzonej do skrajności i wszechobecnej rasistowskiej (zwłaszcza antysemickiej) treści opartej na społecznym darwinizmie. Rasistowski charakter owego prawa — wszechobecny niemal od początku 1933 r. — należy nawet uznać za jego szczególną *differentia specifica* w porównaniu z systemami prawa w większości innych ówczesnych krajów. Niemiecką wspólnotą narodową mogła być bowiem — według jednoznacznych w tym względzie, niezliczonych opinii nazistowskich ideologów i propagandystów — tylko zbiorowość osób rasowo czystych, czyli ludzi rasy aryjskiej (germańskiej, nordyckiej)²². Nikt inny w żadnym przypadku nie kwalifikował się do tej kategorii, a już szczególnie Żyd, choćby usilnie starał się manifestować swą przynależność do niej. Na marginesie: w literaturze naukowej od lat toczy się dyskusja, czy rasizm nazistowski (zwłaszcza rasizm samego Hitlera) wyrastał z przesłanek antysemickich, czy odwrotnie — to antysemityzm narodowych socjalistów stanowił podstawę ich rasizmu²³. Tak czy inaczej, rasistowskie prawodawstwo III Rzeszy było głównie wymierzone w ludność żydowską. O przykładach konkretnych poglądów nazistowskich jurystów na temat roli rasizmu w prawie będzie jeszcze mowa w dalszej części tego artykułu. W tym miejscu dodam jedynie, że w III Rzeszy z rasy uczyniono swego rodzaju demiurga nie tylko tamtejszego prawa, ale w ogóle dziejów ludzkości, zwłaszcza historii Niemiec. Niemal każda regulacja prawna (od ustawy po akty najniższego rzędu) w tym państwie bezpośrednio, a co najmniej pośrednio opierała się na kryterium rasowym. Z reguły było ono kojarzone z pojęciem naród niemiecki (albo jako warunek *sine qua non* jego istnienia, albo tylko jako istotne dopełnienie przesłanek

²¹ Zob. J. Binder, *Grundlegung zur Rechtsphilosophie*, Tübingen 1935, s. 5; C. Schmitt, *Nationalsozialismus und Rechtsstaat*, „Juristische Wochenschrift” 1934, s. 713; R. Eberhard, *Modernes naturrecht. Ein rechtsphilosophischer Versuch*, Rostock 1934, s. 22 i in.; F. Ruttke, *Rasse und Volk*, „National-Sozialistischer Rechtswahrer-Bund — Deutscher Juristentag” 1936, s. 83. Odsyłam także do pracy F. Wittrecka, *Nationalsozialistische Rechtslehre und Naturrecht. Affinität und Aversion*, Tübingen 2008.

²² W doktrynie nazistowskiej przewijały się — niejako na równych prawach — te trzy określenia rasy. I tak Hitler posługiwał się raczej pojęciem „rasy aryjskiej” lub „germańskiej”, podczas gdy Alfred Rosenberg preferował pojęcie „rasa nordycka”. Każde z tych określeń miało wszakże wyraźnie antysemicką wymowę i było używane na zasadzie przeciwieństwa do Żydów uznawanych przez nazistów za rasę lub nację pod każdym względem gorszą od rasy aryjskiej/germańskiej/nordyckiej. Spośród już obszernej, zwłaszcza na Zachodzie, literatury na ten temat wciąż cenna jest książka F. Połomskiego, *Ustawodawstwo rasistowskie III Rzeszy i jego stosowanie na Górnym Śląsku*, Katowice 1970.

²³ Odsyłam do mojego artykułu *Z nienawiści do Żydów. Rozważania nad głównym komponentem światopoglądu Adolfa Hitlera*, [w:] *Medycyna w cieniu nazizmu*, oprac. M. Michalak, K.B. Głodowska, Poznań 2015, s. 21 n.

funkcjonowania owej wspólnoty). Wszystkie te ujęcia prawa miały ewidentnie nacjonalistyczną wymowę, a wiele z nich — również solidarystyczny czy wręcz socjalistyczny wydźwięk, co uwidoczniło się m.in. w prawie pracy i prawie własności. Niemiecka wspólnota miała bowiem być „narodowosocjalistyczna” nie tylko z nazwy, lecz także właśnie taka w swych rzeczywistych wymiarach.

Z tych i innych wskazanych już względów w opinii polityków i prawników w III Rzeszy jej prawo miało po prostu — to kolejna ogólna konstatacja — być czymś nowym, czyli innym od wcześniejszych koncepcji prawa, zarówno pod względem treści, jak i formy. Nowe miały zatem być — jak wskazywał m.in. Karl Larenz — założenia i cele nazistowskiego prawa, metody jego nauki czy zasady jej uprawiania — słowem wszystko to, co się wiązało z prawem²⁴. Takie słowa jak „nowe”, „odmienne”, „inne”, „odrodzone” czy „rasowe”, a często zwyczajnie „narodowosocjalistyczne” nader często przewijały się w enuncjacjach niemieckich uczonych odnoszących się do tego prawa. Choć wymienione określenia niewiele znaczyły same w sobie i nie zawsze były precyzyjnie wyjaśniane (a jeśli już dochodziło do tego, to czyniono to raczej mętnie), nabierały bardziej konkretnego sensu w kontekście szczegółowych regulacji prawnych (np. z zakresu prawa cywilnego, karnego czy administracyjnego). Nagminne posługiwanie się tymi przymiotnikami — o wyrażnie nacjonalistycznej wymowie — z reguły zastępowało prawdziwie merytoryczną analizę określonej problematyki prawnej czy fachową egzegezę aktów normatywnych²⁵. Zamiast nich panoszyło się zwykłe, intelektualnie płytkie pustosłowie. Nie były go pozbawione nawet wypowiedzi, nielicznych zresztą, bardziej wybitnych prawników w III Rzeszy, jak np. publikacje Carla Schmitta czy Justusa Wilhelma Hedemanna. Większość tamtejszych prawników powtarzała jednak jak mantrę wymienione określenia, starając się jedynie, na ogół nieudolnie, wzbogacić swoje poglądy o elementy pseudooryginalności. Dlatego właśnie lektura nazistowskich opracowań o prawie nastrocza spore trudności w uchwyceniu logiczności i spójności myśli autorów tych publikacji.

III

Należy wreszcie wskazać na ten aspekt prawa III Rzeszy, który bezpośrednio wiąże się z tematyką niniejszego artykułu, a mianowicie jego szczególne, niezmierzenie głębokie zideologizowanie poprzez nadanie symbolicznego i semiotycznego znaczenia zwłaszcza kilku powszechnie stosowanym w propagandzie nazistowskiej określeniom składającym się na kluczową dla niej triadę pojęć — wódz (Hitler), naród (niemiecki), rasa (aryjska, germańska lub nordycka) — które z reguły

²⁴ K. Larenz, *Über gegenstand und Methode des völkischen Rechtsdenken*, Berlin 1938, s. 7. Zob. też E. Kriek, *Wissenschaft, Weltanschauung, Hochschulreform*, Frankfurt-Leipzig 1934, s. 36 n.

²⁵ Zob. L. Gruchmann, *op. cit.*, s. 12 n.; P. Salje, *op. cit.*, s. 32; J. Säcker, *op. cit.*, s. 14; M. Hirsch, *op. cit.*, s. 9 n.

występowały wspólnie. Co więcej: wzajemnie się warunkowały i dopełniały, a nie-rzadko tworzyły kompleksową, choć raczej nieprecyzyjną i sztuczną, zbitkę terminologiczną opartą na apriorycznych założeniach, mającą na celu wytworzyć wśród Niemców przekonanie o dialektycznej jedności wskazanych pojęć. Niekiedy pozostawały one wszakże w pewnej sprzeczności ze sobą, np. w kwestii ustalenia relacji państwo–naród²⁶. Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, które z tych trzech określeń było najważniejsze w owej triadzie. Wydaje się, że przyjęta przeze mnie kolejność użycia w tytule artykułu pojęć (najpierw wódz, następnie naród, wreszcie rasa) może być uznana za właściwą. Nie ulega jednak wątpliwości, że wszystkie inne komponenty propagandy narodowosocjalistycznej (idea światopoglądu i ruchu nazistowskiego, kult bohaterstwa, idea poświęcenia się dla ojczyzny, mit jej potęgi, koncepcja siły, obowiązek pracy i walki dla dobra Rzeszy itp.) wiązały się przynajmniej z jednym z tych trzech terminów bądź z niego wynikały²⁷. W rezultacie zamazaniu często ulegały granice między desygnatami pojęć wodza, narodu czy rasy, prowadząc do pewnego chaosu terminologicznego. I tak słowo „wódz” nieznaczło tyle samo, co określenie „naród niemiecki”, podczas gdy to drugie utożsamiano z pojęciem rasy aryjskiej czy germańskiej i w jakimś stopniu kojarzono z Hitlerem jako Führerem. Przy definiowaniu tych pojęć stosowano zatem — przynajmniej w niektórych przypadkach — metodę *idem per idem*. Skutek polegający na zacieraniu różnic terminologicznych był jednak zamierzony przez propagandystów III Rzeszy. Zadaniem społeczeństwa niemieckiego nie miało bowiem być wnikanie w niuanse pojęciowe, ale kierowanie się wskazaniem władz nazistowskich, wynikającymi ze stosowanej przez nie wszechstronnej indoktrynacji. Można zasadnie stwierdzić, że zideologizowanie nie tylko zresztą samego prawa, lecz także innych sfer życia publicznego (administracja, gospodarka czy kultura) w państwie nazistowskim stanowiło konsekwencję przyjętej w nim, wyżej omówionej, zasady ewidentnej nadrzędności polityki nad wszystkimi pozostałymi dziedzinami stosunków międzyludzkich, odzwierciedlającej założenia skądinąd prymitywnej i eklektycznej doktryny narodowego socjalizmu, opierającej się m.in. na nacjonalizmie, rasizmie, antysemityzmie, antyliberalizmie i antydemokratyzmie. Przypomnę, że już u zarania organizacji nazistowskiej wymienione składniki ideologiczne zostały wyrażone w programie NSDAP (1920), a następnie rozwinięte — jeszcze w okresie tzw. republiki weimarskiej — przez grono propagandystów spod znaku swastyki (Hitler, D. Eckart, J. Goebbels, J. Streicher, A. Rosenberg i in.)²⁸.

²⁶ Choć w ideologii nazistowskiej przyjmowano, że naród niemiecki jest ważniejszy od państwa, nie brakowało takich jej reprezentantów (O. Dietrich, H.H. Lammers, H. Pfundtner i in.), którzy uzależniali byt narodu od istnienia państwa, wprowadzając tylko nazistowskiego, a nawet uważali je za czynnik poniekąd kształtujący deutsche Volksgemeinschaft (T. Guz, *op. cit.*, s. 71 i in.).

²⁷ Już dawno kwestie terminologiczne w nazizmie przekonująco przedstawił — wskazując na ważną rolę słowotwórstwa w III Rzeszy — V. Klemperer, *LTI (Lingua Tertii Imperii). Notizbuch eines Philologen*, Berlin 1947.

²⁸ Program NSDAP nie stanowił wprawdzie szczególnie doniosłego dokumentu w III Rzeszy, a jego znajomość wśród członków tej partii, nie mówiąc o innych Niemcach, nigdy nie była dogłęb-

Do rangi jednego z najważniejszych słów-kluczy w mocno zideologizowanym prawodawstwie nazistowskim urastało — od jego początków w 1933 r. aż po kres III Rzeszy w 1945 r. — pojęcie wodza. Jak już wzmiankowałem, przede wszystkim wiązało się ono z osobą Hitlera i odnosiło się głównie do niego. Tylko jemu miał *a priori* przysługiwać atrybut najwyższego przywódcy w państwie niemieckim. Innych piastunów systemu władzy — przypominającego swym kształtem budowę piramidy — uważano natomiast za pomniejszych wodzów wkomponowanych w ramy owej hierarchicznej struktury, w której każdy z nich zajmował miejsce i pozycję wynikające właśnie z zasady wodzostwa. Z powodu na ogół umiejętnych zabiegów propagandowych podejmowanych w publicystyce, literaturze czy nauce w III Rzeszy dokonywał się nieustanny proces kojarzenia, a nawet zrastania się pojęcia „Führer” z osobą Hitlera²⁹. W rezultacie wśród znacznej części społeczeństwa niemieckiego zapanowało przeświadczenie, że słowa „wódz” i „Hitler” oznaczają to samo i immanentnie przynależą do siebie. Świadomie i celowo stawiany między tymi pojęciami znak równości oraz podkreślanie jedności trzech składników tzw. niemieckości (*ein Volk, ein Reich, ein Führer*) niewątpliwie przyczyniały się do kształtowania się kultu, a nawet mitu Hitlera nie tylko jako przywódcy, lecz także jako kogoś jeszcze ważniejszego i bardziej wyjątkowego: proroka czy zbawcy Niemiec³⁰. Ten powszechnie przyjmowany w III Rzeszy aksjomat — wzbogacony o jeszcze inne elementy oficjalnej narracji propagandowej — skwapliwie wykorzystywała tamtejsza doktryna prawa. Ze swej strony starała się dodatkowo uzasadnić i rozwinąć, stosując pozory naukowości, czyli swego rodzaju obiektywizmu, koncepcje utożsamiające ze sobą określenia „wódz” i „Hitler”. Teoretycy nazistowskiego prawa dążyli zwłaszcza do wykazania znaczenia owej jedności personalnej — wyrażającej się w stopniowym zacieraniu różnic między desygnatami obu pojęć — dla tworzenia i stosowania prawa w ówczesnych Niemczech.

Proces identyfikacji wskazanych pojęć zaczął się dokonywać w III Rzeszy — równoległe do wspomnianego procesu ujednolicania życia politycznego i społecznego (*Gleichschaltung*) — już w 1933 r. i nabierał tempa wraz z umacnianiem się dyktatury narodowosocjalistycznej, by osiągnąć apogeum na przełomie lat 30.

na, lecz w urzędowej propagandzie w tym państwie uchodził za niezmienny wykładnik narodowosocjalistycznego światopoglądu i za jedno z ważniejszych źródeł tamtejszego prawa. Zob. G. Feder, *Das Programm der NSDAP und seine weltanschaulichen Grundgedanken*, München 1933; A. Rosenberg, *Wesen, Grundsätze und Ziele der Nationalsozialistischen Arbeiterpartei*, München 1923.

²⁹ Proces ten rozpoczął się jeszcze w okresie republiki weimarskiej, gdy Hitler stopniowo zajmował pozycję niekwestionowanego wodza nazistów, eliminując konkurentów do najwyższej władzy w NSDAP. Odsyłam m.in. do pracy W. Horna, *Führerideologie und Parteorganisation in der NSDAP (1919–1933)*, Düsseldorf 1972.

³⁰ Już przed wieloma laty pisałem o tym w artykule *Mit Hitlera w ruchu narodowych socjalistów w okresie Republiki Weimarskiej*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” IV, 1979, s. 23 n. Odsyłam też do książki I. Kershawa, *Mit Hitlera. Wizerunek a rzeczywistość w III Rzeszy*, Zakrów 2009.

i 40. XX w. Nic też dziwnego, że uczeni prawnicy spod znaku swastyki prześcigali się — stosując swoistą ekwilibrystykę pojęciową opartą na monistycznej metodologii uwzględniającej tylko nazistowski światopogląd — w wymyślaniu coraz bardziej karkołomnych, niedorzecznych, a nawet absurdalnych konstrukcji teoretycznych (depersonalizacja bytu człowieka, substancjalizacja bytu rasy germańskiej, kolektywizacja bytu III Rzeszy i in.)³¹, mających świadczyć o zasadniczej odmienności podstaw nazistowskiego prawa od założeń prawa wyrastających z zachodniej tradycji normatywnej. Prawo w Niemczech pod rządami hitlerowskimi powinno — według tych prawników — być narodowe, a zatem wyłącznie niemieckie, czyli germańskie oraz nacjonalistyczne, nie zaś kosmopolityczne, uniwersalne czy humanistyczne³². Słowa „narodowe”, „wspólnotowe”, „niemieckie” czy „rasowe”, często występujące łącznie, do znudzenia odmieniały w nazistowskiej nauce prawa w odniesieniu do niego niemal przez wszystkie możliwe przypadki gramatyczne. Prawo miało zatem być wyrazem „narodowej wspólnoty życia” (H. Frank), „porządkiem życia narodu” (H. Fabricius), „produktem życia” niemieckiej wspólnoty (R. Freisler), „urzeczywistnieniem życia narodowego” (O. Koellreutter), lecz także odzwierciedleniem „sumienia prawnego narodu” (H. Nicolai) lub „obiektywizacją woli wspólnoty” (J. Binder). W przekonaniu czołowego ideologa nazistowskiego Alfreda Rosenberga prawem jest po prostu „to, co za prawo uznają ludzie aryjscy”³³. Prawo III Rzeszy miało w dodatku opierać się na odrzuceniu „ducha materialistycznego” rzekomo typowego dla prawa rzymskiego (co postulował już program NSDAP z 1920 r.) i zbudowanych na nim późniejszych systemach prawa, wprowadzając zamiast nich „idealistyczne” pojmowanie prawa jako „wartości głęboko przynależnej do świadomości i sumienia czystego rasowo narodu niemieckiego” i całkowicie od niego zależnej³⁴.

Tylko tak hermetycznie pojmowane, wrogie wszelkim „obcym” (zwłaszcza Żydom), czyli nie obywatelom niemieckim, niebędącym tzw. członkami krwi (*Blutgenossen*), prawo mogło bowiem — na zasadzie przeciwieństwa do otwartych na różnorodność systemów prawa na Zachodzie — skutecznie służyć wyłącznie realizacji potrzeb i interesów *deutsche Volksgemeinschaft*. Na takich nacjonalistyczno-rasistowskich przesłankach opierało się również nazistowskie prawo stosowane wobec osób nieuznawanych przez nazistów za Niemców, w tym wobec Żydów od 1933 r. czy Polaków podczas II wojny światowej. Z jednej strony

³¹ Przykłady zaczerpnięte z charakterystyki nazistowskiej filozofii prawa dokonanej przez T. Guza, *op. cit.*, *passim*.

³² Konstatacja ta wynika m.in. z lektury publikacji wymienionych w przyp. 6.

³³ A. Rosenberg, *Gestaltung und Idee*, Berlin 1936, s. 227. Zob. *idem*, *Eine neue Rechtsphilosophie*, „Zeitschrift der Akademie für Deutsches Recht” 1934, s. 47.

³⁴ Zob. H. Fabricius, *Das Programm der NSDAP*, [w:] *Grundlagen, Aufbau und Wirtschaftsordnung des nationalsozialistischen Staates*, oprac. H.H. Lammers, H. Pfundtner, t. 1, Berlin 1935, s. 33 n.

byli oni wyjęci spod prawa, przeznaczonego wyłącznie dla Niemców, z drugiej zaś — podlegali prawu „nieniemieckiemu”, ale pochodzącemu od władz III Rzeszy³⁵. W ten sposób została wprowadzona w tym państwie (zwłaszcza w latach 1933–1945) zasada dualizmu porządków prawnych. W konsekwencji jej przyjęcia prawo dla tzw. obcych było również prawem niemieckim, lecz skierowanym do innych niż Niemcy adresatów.

Zgodnie z powyższym opisem prezentację poglądów prawników w III Rzeszy na temat ideologicznych założeń tamtejszego prawa — zwłaszcza tych najbardziej charakterystycznych zapatrywań — należy rozpocząć od omówienia konkretnych koncepcji wodza i wodzostwa.

Jeden z teoretyków prawa w tym państwie, Justus Danckwerts, wyraził w wydanej w 1937 r. pod redakcją Hansa Franka rozprawie przekonanie, które można potraktować jako kwintesencję nazistowskiej filozofii prawa. Według niego:

Na początku [wszystkiego, co niemieckie — M.M.] stoi nie państwo, lecz naród. Reprezentantem narodu jest Führer. Przez niego działa naród. On jest najwyższym dowódcą wojennym, politykiem, ustawodawcą, sędzią i administratorem³⁶.

Co prawda ponad wodzem, czyli Hitlerem, stoi prawo, lecz oznacza ono tyle samo, co narodowosocjalistyczny światopogląd, który jest „prawem fundamentalnym narodu, niepisaną konstytucją, przez którą określa się wszelkie chcenie i działanie”. W zawiłej opinii Danckwerts’a światopogląd ten „subsystuje jako przypadłość w tej jednej i jedynej zsubstancjalizowanej bytowości rasy nordyckiej”.

Choć naród niemiecki nie może istnieć bez swego Führera, a oni bez nazistowskiego światopoglądu, to zasada nadrzędności wodza realizuje się dopiero wtedy, gdy — jak twierdził Otto Dietrich — wskutek działań przywódcy (Hitlera) dokonuje się „polityzacja narodu”, czyli włączenie go w mechanizm funkcjonowania państwa opartego na owym światopoglądzie³⁷.

Twórczą względem narodu rolę Führera, a równocześnie poniekąd służebny charakter funkcji wodza w odniesieniu do *deutsche Volksgemeinschaft* podkreślało wielu nazistowskich propagandystów, nie tylko ze środowisk prawniczych. Wilhelm Stuckart dowodził w 1936 r., że wola wodza „uduchawia i kształtuje państwo, wyciska na nim piętno. W nim tkwi najwyższa i ostateczna decyzja we wszystkich sprawach państwa”. Aby mogło ono należycie funkcjonować,

³⁵ Zob. L. Gruchmann, *op. cit.*, s. 15 i in. Odsyłam też do pracy A. Wrzyszcza, *Okupacyjne sądownictwo niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945. Organizacja i funkcjonowanie*, Lublin 2008, s. 36 n.

³⁶ J. Danckwerts, *Die Verwaltungsgerichtsbarkeit*, [w:] *Deutsches Verwaltungsrecht*, red. H. Frank, München 1937, s. 109. Cytat ten podaje także T. Guz, *op. cit.*, s. 11. Zob. R. Bechert, *Grundzüge der Nationalsozialistischen Rechtslehre*, [w:] *Neugestaltung von Recht und Wirtschaft*, oprac. C. Schaeffer, Leipzig 1938, s. 23 i in.

³⁷ O. Dietrich, *Der Nationalsozialismus als Weltanschauung und Staatsgedanke*, [w:] *Grundlagen, Aufbau und Wirtschaftsordnung des nationalsozialistischen Staates...*, t. 1, s. 6.

niezbędna jest „jedna wola, jedna wola musi kierować”³⁸. Inny prawnik nazistowski, Theodor Maunz, upatrując w Hitlerze jako wodzu najdoskonalszy podmiot władzy, przypisywał mu swego rodzaju absolutność w najszerszym wymiarze rządzenia. Dlatego w takim sposobie pojmowania zakresu władzy nie ma miejsca na jej trójpodział — o czym wspomniałem — lecz możliwy jest jedynie „jednopodział” osadzony na „władzy Führera”, nie zaś na „osobie prawnej”, jak w klasycznym rozumieniu słowa „państwo”³⁹. Choć Hitler nie odznacza się osobowością prawną, która nie jest mu do niczego potrzebna, bo stoi ponad klasycznie rozumianym prawem, to jednak z wielu innych powodów stanowi „najlepszą osobowość”, dzięki czemu w jego rękach spoczywa „najwyższe kierownictwo”. Tak oto Niemcy przekształcają się — utrzymywał Otto Koellreutter w 1934 r. — w „państwo Hitlera”⁴⁰. Jednym z jego przejawów jest „projekcja idei wodza w sferze prawa”, która unieważnia zasadę „ustawy o apersonalnym porządku”, czyli abstrakcyjne pojmowanie prawa takiego samego dla każdego, a zatem pozbawionego „cech narodowości”. Warto nadmienić, że opinia ta została sformułowana w związku z wydaniem ustawy o pełnomocnictwach (*Ermächtigungsgesetz*) z 24 marca 1933 r. i ustawy o odbudowie Rzeszy z 30 stycznia 1934 r. Oba akty prawne faktycznie konstituowały w Niemczech państwo Hitlera. Wraz umacnianiem się jego dyktatorskich rządów — uważanych już w 1933 r. przez Carla Schmitta za „konieczne i zbawienne” dla Rzeszy — następowało przesunięcie punktu ciężkości władzy w Niemczech z państwa jako takiego na Führera, jego partię (NSDAP) i w ogóle na ruch nazistowski⁴¹. Ten sam uczony już u zarania III Rzeszy opowiadał się za złączeniem się w jedną, homogeniczną całość tych trzech elementów. W gruncie rzeczy stanowią one bowiem jeden egzystencjalny byt, choć mają „różne strony”⁴².

Warto przytoczyć jeszcze garść innych poglądów charakterystycznych dla nazistowskiej filozofii prawa i polityki opartej na zasadzie wodzostwa i wyrażanej w także typowej dla niej formie apriorycznych pewników. Według Reinharda Höhna Führer jest mianowicie „związkiem wszystkich dających się pomyśleć

³⁸ W. Stuckart, *Nationalsozialismus und Staatsrecht*, [w:] *Grundlagen, Aufbau und Wirtschaftsordnung des nationalsozialistischen Staates...*, t. 1, s. 28. W opinii T. Guza (*op. cit.*, s. 36) w twierdzeniu tym można dopatrzyć się wpływu koncepcji Heraklita, według której prawem jest „wola jednego [człowieka]”.

³⁹ T. Maunz, *Verwaltung*, Hamburg 1937, s. 42–43.

⁴⁰ O. Koellreutter, *Der deutsche Führerstaat*, Tübingen 1934, s. 13 i in. Zob. też C.A. Emge, *Ideen zu einer Philosophie des Führertums*, „Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie” XXIX, 1935/1936, s. 175 i in.

⁴¹ B. Rütters, *Entartetes Recht. Rechtslehrern und Kronjuristen im Dritten Reich*, München 1988, s. 78 n.

⁴² C. Schmitt, *Staat, Bewegung, Volk. Die Dreigliederungen der politischen Einheit*, Hamburg 1933, s. 20 n.

władz: władzy państwa, prawodawstwa, administracji i sądownictwa”⁴³. Inny, mniej znany od Höhna nazistowski propagandysta Carl August Emege starał się wykazać, że „idea wodza przemienia się w byt prawa” za pomocą „wiecznej treści ruchu narodowosocjalistycznego”, a ustawa jest niczym innym jak „naśladowaniem woli jednostki”, czyli Führera. Z tego względu zupełnie niepotrzebne miały się okazywać w państwie nazistowskim demokratyczne zasady tworzenia prawa. Nawet jeśli istnieje parlament (*Reichstag*) — choć wcale nie musi ta instytucja funkcjonować w III Rzeszy — to i tak jest on w przekonaniu Emegego „po prostu jedynie emanacją woli Hitlera jako najwyższego wodza”⁴⁴. Karl Larenz uważał nawet Führera — wzorując się na poglądach Schmitta jeszcze sprzed 1933 r. — za „strażnika niepisanej, konkretnej idei prawa jego narodu”, a zatem swego rodzaju „konstytucji” niemieckiej wspólnoty. Owo najwyższe prawo jest ważniejsze od każdej konkretnej ustawy, gdyż pochodzi od samego narodu⁴⁵. W nim samym tkwi bowiem „zdrowe poczucie prawa” wsparte na narodowej świadomości. Jest ono zdrowe, gdyż tkwi w rasowej strukturze niemieckiej wspólnoty. Dlatego też „prędzej czy później zostanie uwolnione od obcych naleciałości prawnych”, czyli — według Larenza — wpływów „chrześcijańskiej lub liberalnej filozofii prawa”, która jest „absolutnie sprzeczna z germańską wizją prawa”.

Nie tylko ten jurysta, lecz także wielu innych prawników w III Rzeszy (m.in. O. Dietrich, E.R. Huber, T. Maunz, H. Nicolai) wyrażało przekonanie o posiadaniu przez Niemców szczególnych predyspozycji duchowych i rasowych (których ponoć nie miały mieć inne nacje) do tworzenia własnego, narodowego systemu prawa. W odróżnieniu od Anglików czy Francuzów Niemcy mają — jak utrzymywał Ernst Rudolf Huber — w sobie „głębką świadomość własnej odrębności prawnej”, która wynika z „zasadniczej odmienności ducha narodu niemieckiego od idei określających inne narody”⁴⁶. Owa odmienność miała uwidocznić się zwłaszcza w odniesieniu do „materialistycznego i kazuistycznego prawa” stosowanego przez Żydów. Należy zaznaczyć, że uznawanie niemieckiej wspólnoty za zbiorowość o wrodzonym, a nawet wyjątkowym poczuciu prawa i związanej z nim świadomości prawa — oczywiście utwierdzanych i rozwijanych przez nazizm — stanowiło jeden z charakterystycznych sposobów pojmowania prawa w ówczesnej Rzeszy.

Prawnicy spod znaku swastyki nie zapominali — jak wynika z wyżej przytoczonych opinii — podbudowywać zasadę wodzostwa narodową argumentacją,

⁴³ R. Höhn, Volk, *Staat und Recht*, [w:] *Grundfragen der Rechtsauffassung*, oprac. R. Höhn, T. Maunz, E. Swoboda, München 1938, s. 23. Zob. też R. Höhn, *Frankreichs Demokratie und ihr geistiger Zusammenbruch*, Darmstadt 1940, s. 24 n.

⁴⁴ C.A. Emge, *Ideen zur einer Philosophie des Führertums*, „Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie” XXIX, 1935/1936, s. 189. Zob. E.R. Huber, *Das Staatsoberhaupt des Deutschen Reiches*, „Zeitschrift für gesamte Staatswissenschaft” 95, 1934/1935, s. 216 i in.

⁴⁵ K. Larenz, *Deutsche Rechtserneuerung...*, s. 34. Podobnie T. Maunz w pracy *Neue Grundlagen des Verwaltungsrechts*, Hamburg 1934, s. 17 i in.

⁴⁶ E.R. Huber, *Die Einheit der Staatsgewalt*, „Deutsche Juristenzeitung” 1934, s. 156.

podkreślającą światopoglądową i substancjonalną nadrzędność *deutsche Volksgemeinschaft*. Stąd brały się częste zapewnienia z ich strony, że państwo powinno być „ucieleśnieniem z natury stosownie do krwi ukształtowanej wspólnoty narodu”, bo tylko wtedy jest ono „polityczną formą życia narodu”⁴⁷. Juryści III Rzeszy prześcigali się w udowadnianiu, że zanim zrodził się narodowy socjalizm, naród niemiecki nie był jeszcze wspólnotą. Stał się nią — zdaniem wspomnianego Dietricha — dopiero na skutek „twórczych działań” Hitlera jako „czynnika formującego” naród, by mógł on „myśleć i czuć politycznie” (a zatem zgodnie z wolą władzy nazistowskiej) we wszystkich sprawach dotyczących „jego losu i przeznaczenia”. To w znacznej mierze Hitler poprzez swoją „genialność i głębie swych myśli” konstituował Niemców jako „świadomą siebie wspólnotę germańskiego ducha”⁴⁸. Według Maunza nie byłoby to możliwe, gdyby nie została przyjęta zasada wodzostwa. Zakłada ona bowiem

budowę prawa na konkretnych wspólnotach, które włączają Führera i zwolenników w siebie. Wódz i zwolennicy są w związku z tym jądrem istoty wewnętrznego porządku wspólnoty, czyli jej formą⁴⁹.

Uczony ten zawile i mętnie dowodził, że forma ta wyraża się równocześnie w treści tego, „co immanentnie niemieckie”, a treść w formie tego, „co nadaje jej właściwy kształt”. Obie nabierają mocy prawnej, gdy „schodzą się ze sobą na jednej płaszczyźnie narodowego współistnienia”. Jak wielu innych nazistowskich prawników, tak i Maunz próbował wykazać, że Führer z jednej strony „powstał ze wspólnoty”, z drugiej zaś „kroczy na przedzie przed nią” i „określa losy całości”⁵⁰. Dlatego też wspólnie i wódz, i naród niemiecki mają w sobie „moc do rozsądzenia dotychczasowego systemu prawa”. Żaden działający w pojedynkę człowiek nie jest — dowodził Maunz — w stanie tego uczynić, nawet jeśli byłby genialną jednostką.

W opinii Helmutha Nicolaia jednostka nie jest bowiem „inaczej pomyślana jak tylko jako członek większości ludzi”⁵¹. W ujęciu doktryny nazistowskiej całość (*Volk*) stoi zawsze ponad częścią (poszczególne jednostki), choć od niej się wywodzi (biologiczną substancję narodu tworzą poszczególni ludzie). W kontekście nazistowskich dywagacji o relacjach między wodzem i narodem niemieckim

⁴⁷ R. Bechert, *op. cit.*, s. 22. W związku z tym w doktrynie państwa i prawa III Rzeszy coraz rzadziej odwoływano się do koncepcji G.W.F. Hegla jako mało przydatnej dla nazistowskiego światopoglądu. Tak pisał m.in. K. Larenz w swej polemice z heglistą K.D. Erdmannem (T. Guz, *op. cit.*, s. 71).

⁴⁸ O. Dietrich, *op. cit.*, s. 7–8.

⁴⁹ T. Maunz, *Verwaltung...*, s. 42–43.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ H. Nicolai, *Die rassengesetzliche Rechtslehre. Grundzüge einer nationalsozialistischen rechtsphilosophie*, München 1934, s. 26. Zob. F. Reinhardt, *Vom Wesen der Volksgemeinschaft*, [w:] *Grundlagen, Aufbau und Wirtschaftsordnung des nationalsozialistischen Staates...*, t. 1, s. 1; J. Binder, *Der deutsche Volksstaat*, [w:] *Recht und Staat in Geschichte und Gegenwart...*, nr 110, s. 20 i in.

pojawiały się rozważania świadczące o monistycznym i substancjonalnym ujmowaniu tej wspólnoty. Pisano zatem o jej jedności organicznej, rasowej, politycznej, kulturowej itp. Niemal za każdym razem podkreślano przy tym, że nie byłaby ona możliwa bez wprowadzenia i obowiązywania *Führerprinzip*. Owa zasada jest bowiem „naczelnym spoiwem” wszystkich elementów składowych „niemieckiego świata z jego duchową, egzystencjalną różnorodnością” (E.R. Huber). Dzięki niej Hitler uchodził za niedościgły wzór, choć godny był naśladowania przez niemiecką wspólnotę, a ona odzwierciedlała się w nim.

Można przychylić się do opinii wspomnianego Tadeusza Guza, że Hitler jako wódz stał się w związku z tym *causa exemplaris*, a także *causa formalis* nazizmu⁵². Sam domagał się zresztą, m.in. w przemówieniu z 1 maja 1935 r., by jego wolę uważali Niemcy za „swoją wiarę”. Nic więc dziwnego, że wysoki urzędnik III Rzeszy, Adolf Wagner, niedługo potem napisał wprost: „My przyznajemy się do Niemiec, a Niemcy są Adolfem Hitlerem”. Nie tylko z tego poglądu, ale również z wypowiedzi innych nazistowskich uczonych i prominentów można wywnioskować, że apoteozowany przez nich naród niemiecki nie miał w III Rzeszy osobowości prawnej i w zasadzie nie mógł samodzielnie o niczym decydować. Niewątpliwie owa osobowość przysługiwała natomiast państwu narodowosocjalistycznemu.

Jak już wielokrotnie wzmiankowałem, jednym z przejawów daleko idącej ideologizacji i polityzacji koncepcji prawa w ówczesnej Rzeszy było nadużywanie przez jurystów słów „rasa” lub „rasowy”, często w połączeniu z określeniami o charakterze antyżydowskim. Nagminne posługiwanie się tymi pojęciami, niemal w każdym przypadku propagandowych zabiegów dotyczących ustalania przesłanek nazistowskiego prawa, stanowiło nieodzowny element odnoszącej się do niego triady pojęciowej. Znaczenie w tej swoistej trójjedności doktrynalnej (wódz, naród, rasa) terminów „rasa” czy „rasowy” polegało na tym, że pełniły one rolę ogólnych kwantyfikatorów⁵³.

Gdy więc rozprawiano w III Rzeszy o narodzie niemieckim, to za każdym razem bezpośrednio, a przynajmniej pośrednio rozpatrywano tę wspólnotę w kategoriach rasowych z reguły o antysemitycznym wydźwięku. Nazistowscy juryści nie wyobrażali sobie zresztą, by mogła ona — jako twór rasy aryjskiej/germańskiej/nordyckiej — nie być czysta, homogeniczna i hermetyczna pod tym względem. Nie wymaga szczególnego udowadniania zasadność tezy, że naziści ową rasę uważali za najlepszą, a nawet najwspanialszą ze wszystkich ras. Przy każdej okazji i w każdy możliwy sposób wychwalali, wręcz apoteozowali jej rzekomo szczególne przymioty (piękno, mądrość, odwagę, pracowitość, poświęcenie itp.).

Na rasistowskich założeniach opierało się także podejście uczonych prawników i innych nazistowskich intelektualistów do kwestii wodza i wodzostwa

⁵² T. Guz, *op. cit.*, s. 77.

⁵³ Zob. L. Gruchmann, *op. cit.*, s. 45 n.

jako źródła prawa. Uważano, że skoro Führer stoi na czele niemieckiej wspólnoty narodowej, a ta wyrasta z przesłanek rasowych — to również jego aktywność polityczna stanowiła *per se* odzwierciedlenie idei rasy. W konsekwencji pochodzące od wodza lub jego podwładnych prawo musiało zatem mieć charakter rasowy. Można bez wątpienia stwierdzić, że czynnik rasowy uchodził w doktrynie narodowosocjalistycznej za jeden z trzech najistotniejszych elementów myślowych konstrukcji niemieckiego narodu, państwa i prawa.

Byli wszakże tacy przedstawiciele tej ideologii, którzy wyraźnie sytuowali rasę na czele narodowosocjalistycznego systemu wartości. Należał do nich m.in. Max Robert Gerstenhauer. W jego opinii rasa stanowiła „naturalną substancję wspólnoty pochodzenia”, bez której nie ukształtowałby się naród i nie wyłoniłby się jego wódz⁵⁴. Większość prawników w III Rzeszy starała się jednak równoważyć znaczenie słów „Führer”, „naród” i „rasa” dla rozwoju filozofii prawa w państwie, wyraźnie nie eksponując żadnego z nich, aby nie podważyć zasady współistnienia tej pojęciowej triady. Tak oto dopełniała się — poprzez eksponowanie czynnika rasowego — trzyczęściowa formuła generalnie określająca założenia nazistowskiego prawa.

Spośród bardzo wielu enuncjacji jurystów na temat rasowych uwarunkowań prawa należy przytoczyć kilka szczególnie charakterystycznych poglądów. W 1934 r. wspomniany Nicolai przekonywał, że tylko człowiek aryjski ma w sobie „popęd społeczny, popęd prawa, który pokazuje, co jest słuszne i fałszywe, co jest dobre lub złe”⁵⁵. Umiejętność takiego rozróżnienia miała cechować zwłaszcza twórców „prawa germańsko-niemieckiego”. Wskazując na konstruktywny charakter rasy, w III Rzeszy odwoływano się nierzadko do opracowanej przez Alfreda Rosenberga jeszcze w okresie republiki weimarskiej koncepcji „mitu rasy nordyckiej” (określanego przez niego także mianem mitu krwi) jako podstawy tzw. niemieckości⁵⁶. Sformułowanie tego mitu uważane było w propagandzie spod znaku swastyki za jedno z „epokowych odkryć” XX w., o przełomowym znaczeniu dla narodu niemieckiego. Jego szczególna przydatność w odniesieniu do zasad tworzenia i stosowania prawa w państwie nazistowskim miała polegać na „zdeprecjonowaniu ustawowym bytowości innych ras” (T. Maunz). Inaczej rzecz ujmując, w Niemczech prawa — wyrażające przynależność do wspólnoty narodowej — powinny przysługiwać tylko członkom rasy germańskiej. Larenz opowiadał się wprawdzie w 1938 r. za przyznaniem nie-Niemcom (z wyjątkiem Żydów) „zdolności prawnej” w Rzeszy. Tylko dla członków rasy aryjskiej powinno być jednak zastrzeżone coś znacznie ważniejszego z punktu widzenia możliwości (zresztą

⁵⁴ M.R. Gerstenhauer, *Das ewige Deutschland. Idee und Gestalt*, [w:] *Grundzüge einer deutschen Staats- und Volkskunde*, oprac. M.R. Gerstenhauser, t. 2, Leipzig 1940, s. 69. Cytat ten podaje też T. Guz, *op. cit.*, s. 91.

⁵⁵ K. Larenz, *Rechts- und Staatsphilosophie der Gegenwart*, Berlin 1935, s. 112 n.

⁵⁶ A. Rosenberg, *Der Mythos des 20. Jahrhunderts. Eine Wertung der seelisch-geistigen Gestaltenkämpfe unserer Zeit*, München 1934.

mocno iluzorycznych) realizacji swych praw, a mianowicie „konkretna pozycja osobowa” we wspólnocie narodowej⁵⁷. To dzięki niej tzw. *Blutgenossen* nabywają świadomość prawną niezbędną do „stania się realną częścią rasowej zbiorowości”, która poprzez „swych najlepszych reprezentantów” (czyli głównie Führera) tworzy „odpowiednie dla siebie prawo, zanurzone w wartościach rasowych”. Na tym polega — konkludował Larenz — „narodowe myślenie prawne”⁵⁸.

Z jednej strony niemieckie prawo jest więc wytworem rasy germańskiej, z drugiej jednak — to właśnie świadomość przynależności do tej konkretnej rasy implikuje jego treść. W opinii Ernsta Forsthoffa naród niemiecki opiera swój byt — polityczny, społeczny czy prawny — na „równości rasowej”, która pozwala odróżnić „przyjaciela od wroga”. Takie ujęcie istoty niemieckiej wspólnoty miało w konsekwencji prowadzić do eliminacji z niej tych wszystkich, którzy zagrażali jej „terytorialnej przestrzeni życia”⁵⁹. Już w 1933 r. nie ulegało dla Forsthoffa żadnej wątpliwości, że postulat ten powinien odnosić się w pierwszym rzędzie do Żydów. Od samego początku istnienia III Rzeszy to przeciwko tej ludności w dużej mierze, choć nie wyłącznie, wymierzone było ostrze represyjnego prawodawstwa nazistowskiego. Wielokrotnie przywoływany Maunz uzasadniał w 1937 r. potrzebę stosowania takich regulacji prawnych niemieckim interesem narodowym. Wymaga on zachowania „stałej czujności wobec wewnętrznych i zewnętrznych zagrożeń” dla bytu Niemców⁶⁰. Przy tej okazji wyraził oparty na przesłankach rasowych pogląd, mający uzasadnić dopuszczalność i celowość stosowania wobec tzw. obcych zaostrożonych przepisów prawa: „Pierwotnym źródłem prawa jest porządek życia wspólnoty narodu”. To z niego miała wynikać moc obowiązująca prawa opartego na kryteriach rasowych. Hans Frank pisał w związku z tym u zarania III Rzeszy, że „musi być jedność pomiędzy duszą prawa i duszą narodu”. Staje się ona możliwa tylko wtedy, gdy i jedna, i druga dusza mają swe źródło w rasie germańskiej.

Słowa o symbolicznej wymowie, takie jak „życie” i „dusza” oraz „krew” czy „ziemia”, przewijały się — w odniesieniu do cech prawa w ówczesnych Niemczech — także w enuncjacjach innych nazistowskich jurystów. Tego rodzaju frazeologię stosował nawet ceniony cywilista Justus Hedemann⁶¹. Podstawą niemieckiego systemu prawa nie jest zatem „formalne pojęcie państwa, lecz wypełniona treścią idea wspólnoty krwi narodu niemieckiego”. Wyrażając taki pogląd, dwaj mniej znani juryści spod znaku swastyki — Erich Schinge i Leopold Zimmerl — starali się uzasadnić swoje stanowisko poprzez odwołanie się do wielokrotnie

⁵⁷ K. Larenz, *Über gegenstand und Methode des völkischen Rechtsdenkens*, Berlin 1938, s. 53 n.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 53.

⁵⁹ E. Forsthoff, *Der totale Staat*, Hamburg 1933, s. 37 n.

⁶⁰ T. Maunz, *Die Rechtmässigkeit der Verwaltung*, [w:] *Deutsches Verwaltungsrecht*, oprac. H. Frank, München 1937, s. 64. Zob. J. Binder, *Der deutsche Volkstaat...*, s. 15 i in.

⁶¹ Zob. *Justiz im Dritten Reich. Eine Dokumentation*, oprac. I. Staff, Frankfurt a.M.-Hamburg 1964, s. 137–138.

powtarzanej w doktrynie nazistowskiej tezy o służebnym wobec narodu niemieckiego charakterze prawa czy państwa⁶². W tym powszechnym w czasach dyktatury hitlerowskiej kanonie myślenia o prawie zapewne mieściła się głoszona przez nich koncepcja, według której prawem w Rzeszy może być tylko prawo o cechach rasowo-narodowych. Każde inne oni i inni tamtejsi juryści uważali po prostu za bezprawie. Jak przekonywał Nicolai, zadaniem prawa jest bowiem „zachować czystą rasę, ochronić czystą rasowość, żeby równocześnie zachować także uczucie prawa i sumienie prawne, a więc źródło prawa”⁶³. Podobnie zapatrywał się na rolę prawa Larenz. Za „najwyższe dobro prawne” w Niemczech uważał on nie tylko naród, ale również Rzeszę, upatrując w nich „jedność woli ukształtowanej przez krew i ziemię, kulturę i historię wspólnoty narodowej”⁶⁴.

Jak widać, nazistowskie dywagacje o prawie wychodziły albo od pojęcia rasy, albo prowadziły do kwestii rasowych. Wszelkie regulacje prawne powinny — dowodził w 1934 r. Raimund Eberhard — być „wyprowadzane z krwi, szlachetnej rasy narodu niemieckiego. To jest biologiczne, ustawowe prawo naturalne”⁶⁵. Z kolei według Rolanda Freislera, gdy prawo jest zakorzenione w narodzie, to niemal automatycznie wyrasta ono z „jego istoty, z jego krwi”⁶⁶. Podobnych opinii — roszczących sobie miano naukowych — można by przytoczyć znacznie więcej. Niewiele nowego wnoszą jednak do poznania ideologicznych przesłanek nazistowskich koncepcji prawa. Niemal wszystkie powielają utarty w filozofii prawa III Rzeszy schemat myślowy oparty na wyświechtanych frazesach doktrynalnych. Jak starałem się wykazać, niemal cała teoria prawa w tym państwie bazowała na kilku głównych filarach pojęciowych na czele z takimi określeniami, jak „wódz”, „naród niemiecki” i „rasa aryjska/germańska/nordycka”.

IV

Reasumując przedstawione wywody: poprzez nagminne posługiwanie się tymi i kilkoma innymi symbolicznymi pojęciami uczeni juryści spod znaku swastyki starali się wytworzyć iluzję szczególnej przydatności prawa dla budowy wspólnoty narodowej pod przywództwem Hitlera. Rola i miejsce mocno upolitycznionego i zideologizowanego prawa w nazistowskim systemie totalitarnym nie były wszakże pierwszorzędne. Żadne, nawet najbardziej pompacyjne enuncjacje czy wręcz zakłęcia prawników w III Rzeszy oraz ich serwilistyczna

⁶² E. Schwinge, L. Zimmerl, *Wissenschaft und konkretes Ordnungsdenken im Strafrecht*, Bonn 1937, s. 92.

⁶³ H. Nicolai, *op. cit.*, s. 32.

⁶⁴ K. Larenz, *Deutsche Rechtserneuerung...*, s. 43.

⁶⁵ R. Eberhard, *op. cit.*, s. 22.

⁶⁶ R. Freisler, *Rasse als Ursprung. Träger und Ziel deutsches Volksrechts*, „National-Sozialistischer Rechtswahrer-Bund — Deutsche Juristentag” 1936, s. 149.

postawa wobec władz państwowych nie zmieniały tego faktu. Nie ulega jednak wątpliwości, że oparte na zasadzie wodzostwa i nacjonalistyczno-rasistowskich przesłankach tamtejsze prawo przyczyniło się w niemałym stopniu do umacniania i rozwoju hitlerowskiego reżimu. Na pewno nie mógłby on — jak i cała machina państwowa — sprawnie funkcjonować bez pomocy rozmaitych regulacji prawnych. Nasycenie nimi stosunków politycznych, społecznych i gospodarczych było tak znaczne i znaczące, że III Rzesza stała się z tego względu „państwem prawa”, oczywiście nie w rozumieniu tego pojęcia przez doktrynę pozytywizmu prawniczego czy normatywizmu. Jak w innych państwach niedemokratycznych, a zwłaszcza totalitarnych, tak i w Rzeszy pod rządami narodowych socjalistów prawo nie stanowiło autonomicznej wartości o niewzruszonych, utrwalonych w tradycjach Zachodu zasadach jego tworzenia i stosowania, lecz świadczyło o pełnej dyspozycyjności jurystów wobec władzy politycznej.

Należy zaznaczyć, że w odniesieniu do nazistowskiego prawa nie miały w ogóle zastosowania standardy występujące w myśli prawnej i prawniczej opartej na ideach praworządności. Nic sobie z nich nie robiono w III Rzeszy, choć dbano o zachowanie przynajmniej pozorów formalnego legalizmu, głównie w sferze administracji. Uczeni prawnicy i inni reprezentanci tej profesji w Niemczech w latach 1933–1945 nie mieli w przeważającej mierze żadnych moralnych czy zawodowych skrupułów, czy oporów, by dostarczać reżimowi nazistowskiemu rozmaitych argumentów teoretycznych przemawiających na jego korzyść. Wysuwane przez nich postulaty *de lege ferenda* z reguły były jednak mało precyzyjne, choć usiłowano nadać im nowatorski charakter. Juryści spod znaku swastyki przede wszystkim nastawiali się na wywołanie pożądanych skutków propagandowych. W tym celu została już w połowie 1933 r. utworzona Akademia Niemieckiego Prawa (Akademie für Deutsches Recht) pod kierownictwem Hansa Franka i z udziałem nie tylko jurystów (C. Schmitt, R. Freisler i in.), lecz także przedstawicieli władz państwowych (J. Goebbels, F. Gürtner, O. Thierak)⁶⁷. Zgodnie z jej rekomendacjami i poglądami nazistowskich jurystów w ogóle prawo III Rzeszy miało być „niemieckie”, „wspólnotowe”, „rasowe”, „narodowosocjalistyczne”, „nowe”, „odmienne” od prawa w innych państwach itp. Powinno wynikać z niemieckiego poczucia prawa i jego niemieckiej świadomości czy jeszcze inaczej — ze „zdrowego odczucia narodowego”. Te miały zaś tkwić w ponoć doskonałych cechach rasy germańskiej.

Można więc przyjąć, że system nazistowskiego prawa został skonstruowany na zasadzie błędnego koła: prawo brało się z woli Führera, ten działał z woli narodu niemieckiego, lecz także ją kształtował, naród i wódz opierali się na rasie germańskiej, ona zaś implikowała cele i treść prawa, z kolei prawo tworzył

⁶⁷ W pierwszym rządzie Akademia zajęła się ustaleniem kierunków zmian w prawie niemieckim, ze szczególnym uwzględnieniem reformy prawa cywilnego. Zob. *Der Prozess gegen die Hauptkriegsverbrecher vor dem Internationalen Militärgerichtshof Nürnberg 14. November 1945 — 1. Oktober 1946*, t. 12, s. 10–11.

przywódca itd. Wszystko to oznaczało w konsekwencji degradację i deprecjację prawa w III Rzeszy przy ogromnym udziale samych tamtejszych jurystów. W pełni uzasadnione jest w związku z tym twierdzenie, że wielu prawników w tym państwie (nie mówiąc już o politykach) zapisało się niechlubnie na kartach niemieckiej historii prawa i jego nauki oraz wymiaru sprawiedliwości.

Bibliografia

- Arendt H., *The Origins of Totalitarianism*, New York 1958.
- Binder J., *Grundlegung zur Rechtsphilosophie*, Tübingen 1935.
- Breuning S., Roland Freisler: *Rechtsideologien im III Reich*, Hamburg 2002.
- Feder G., *Das Programm der NSDAP und seine weltanschaulichen Grundgedanken*, München 1933.
- Forsthoff E., *Der totale Staat*, Hamburg 1933.
- Fraenkel E., *The Dual State: A Contribution to the Theory of Dictatorship*, New York-London-Toronto 1941.
- Friedrich C., Brzeziński Z., *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, Cambridge Mass. 1956.
- Górnicki L., *Prawo Trzeciej Rzeszy w nauce i publicystyce prawniczej Polski Międzywojennej (1933–1939)*, Bielsko-Biała 1993.
- Gruchmann L., *Justiz im Dritten Reich 1933–1945. Anpassung und Unterwerfung in der Ära Gürtner*, München 1988.
- Grundfragen der Rechtsauffassung*, oprac. R. Höhn, T. Maunz, E. Swoboda, München 1938.
- Grundlagen, Aufbau und Wirtschaftsordnung des nationalsozialistischen Staates*, oprac. H.H. Lammer, H. Pfundtner, Berlin 1935.
- Guz T., *Filozofia prawa III Rzeszy*, Lublin 2013.
- Hirsch M., *Recht, Verwaltung und Justiz im Nationalsozialismus*, Köln 1984.
- Hitler A., *Mein Kampf*, München 1933.
- Höhn R., *Die Wandlung im staatsrechtlichen Denken*, Hamburg 1934.
- Höhn R., *Staats- und Rechtsgemeinschaft*, „Zeitschrift für gesamte Staatswissenschaft” 1935.
- Huber E.R., *Die Einheit der Staatsgewalt*, „Deutsche Juristenzeitung” 1934.
- Jonca K., *Ewolucja pojęcia „państwa prawnego” w niemieckiej doktrynie prawnej*, „Przegląd Prawa i Administracji” VII, 1976.
- Jonca K., *Koncepcje narodowosocjalistycznego prawa w Trzeciej Rzeszy*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” III, 1977.
- Justiz im Dritten Reich. Eine Dokumentation*, oprac. I. Staff, Frankfurt a.M.-Hamburg 1964.
- Koellreutter O., *Der deutsche Führerstaat*, Tübingen 1934.
- Larenz K., *Rechts- und Staatsphilosophie der Gegenwart*, Berlin 1935.
- Larenz K., *Über Gegenstand und Methode des völkischen Rechtsdenken*, Berlin 1938.
- Machaj Ł., Scheffler T., *Z badań nad procesem totalitaryzacji w nazistowskich Niemczech*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” XXVII, 2004.
- Maciejewski M., *Z nienawiści do Żydów. Rozważania nad głównym komponentem światopoglądu Adolfa Hitlera*, [w:] *Medycyna w cieniu nazizmu*, oprac. M. Musielak, K.B. Głódowska, Poznań 2015.
- Maunz T., *Verwaltung*, Hamburg 1937.
- Naumann F., *The Structure and Practice of National-Socialism*, Cambridge Mass. 1944.
- Neugestaltung von Recht und Wirtschaft*, oprac. C. Schaeffer, Leipzig 1938.
- Nicolai H., *Die rassengesetzliche Rechtslehre. Grundzüge einer nationalsozialistischen Rechtsphilosophie*, München 1934.

- Połomski F., *Ustawodawstwo rasistowskie III Rzeszy i jego stosowanie na Górnym Śląsku*, Katowice 1970.
- Recht, Rechtsphilosophie und Nationalsozialismus*, oprac. H. Rottleuchner, Wiesbaden 1983.
- Recht und Staat in Geschichte und Gegenwart. Eine Sammlung von Vorträgen und Schriften aus dem Gebiet der gesamten Staatswissenschaft*, Tübingen 1934.
- Rosenberg A., *Eine neue Rechtsphilosophie*, „Zeitschrift der Akademie für Deutsches Recht” 1934.
- Rüthers B., *Entartetes Recht. Rechtslehrern und Kronjuristen im Dritten Reich*, München 1988.
- Ryszka F., *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1974.
- Säcker F.J., *Recht und Rechtslehre im Nationalsozialismus*, Baden-Baden 1992.
- Salje P., *Recht und Urecht im Nationalsozialismus*, Münster 1985.
- Schmitt C., *Nationalsozialismus und Rechtsstaat*, „Juristische Wochenschrift” 1934.
- Schmitt C., *Staat, Bewegung, Volk. Die Dreigliederungen der politischen Einheit*, Hamburg 1933.
- Stolleis M., *Recht und Unrecht. Studien zur Rechtsgeschichte des Nationalsozialismus*, Frankfurt a.M. 1994.
- Wittreck F., *Nationalsozialistische Rechtslehre und Naturrecht. Affinität und Aversion*, Tübingen 2008.
- Zmierzczak M., *Pozytywizm prawniczy a prawnicy i prawo w Trzeciej Rzeszy — powojenna dyskusja niemieckich historyków i teoretyków prawa o przyczynach upadku prawa w czasach nazizmu*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” XXIV, 2001.
- Zmierzczak M., *Spory o istotę faszyzmu. Dzieje i krytyka*, Poznań 1989.

THE LEADER, THE NATION AND THE RACE. IDEOLOGICAL PREMISES OF THE NAZI CONCEPT OF LAW

Summary

The subject matter of the article is devoted to discussing the ideological premises of the content, aims, and functions of Nazi law from the perspective of the legal theoreticians and practitioners of the Third Reich. Firstly, the significance and role of the supreme leader (the Führer) of the National Socialists and Germany in a single person, namely Adolf Hitler, is discussed. The legal doctrine of the Nazi state perceived him — just as he did himself — to be the basic source of law and treated his political decisions as such. In fact, these decisions were even thought to stand above the Weimar Constitution of 1919 (which was only formally in force) and other pieces of legislation. Hitler was not merely viewed as the supreme legislator, but also as the highest judge, acting by the will of the German nation. Judicial decisions in the Third Reich were issued on his behalf. According to Nazi lawyers, Hitler as Führer embodied and articulated the will of the German nation, whose needs, interests, and aspirations were considered the purpose behind the functioning of the state and the Reich's law. Furthermore, the German national community (deutsche Volksgemeinschaft) rose to the rank of the near absolute determinant of the law's form and content. It was, in fact, the reference for one of the important principles of Nazi law, i.e. the common good before personal good (Gemeinnutz vor Eigennutz) — hence, a negation of the concepts of individualism, including the unchallengeable nature of private property. In addition, the ideological premises of the Nazi concept of law also comprised racial issues. The Third Reich placed particular emphasis on racial purity and hygiene — which referred predominantly to the Germanic race — as a condition for the German national community's healthy functioning. Nazi law, inter alia, was supposed to serve precisely that end. The legal doctrine in Germany at the time adopted the unequivocal position that the law — together with the administration of justice — should be one of the most important guards of the longevity and purity of the Germanic race (sometimes referred to as the Aryan race). This stipulation,

which for the most part was consistently implemented, was closely linked to the National Socialists' almost zoological antisemitism. It was reflected in numerous normative acts by the Third Reich's authorities targeting the Jewish population in Germany and the countries it occupied during WWII.

Keywords: law, national socialism, leader, nation, race, Third Reich.

Maciej Maciejewski
marek.maciejewski@uwr.edu.pl